

Jan Kochanowski

Pieśń XIX (II)

Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy
Chciał ze mną dobrą tylko sławę mieć na pieczy,
A starać się, ponieważ musi zniszczyć ciało,
Aby imię przynamniej po nas tu zostało?

I szkoda zwać człowiekiem, kto bydlęce żyje
Tkając, lejąc w się wszystko, póki zstawa szyje;
Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami:
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami.

Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;
Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.

Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje;
Niechaj czyni porządek, rozterkom zabiega,
Praw ojczystych i pięknej swobody przestrzega

A ty, coć Bóg dał siłę i serce po temu,
Uderz się z poganinem, jako służe cnemu;
Prostak to, który wojsko z wielkości szacuje:
Zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje.

Śmiałemu wszędy równo, a o wolność miłą
Godzi się oprzeć, by więc i ostatnią siłą;
Nie przegra, kto frymarczy na sławę żywotem,
Azaby go lepiej dał w cieniu darmo potem?